



Znaczenie operacji morskich państw UE i USA na Morzu Południowochińskim

Marcin Przychodniak

Prowadzone przez marynarkę wojenną USA tzw. operacje swobody żeglugi mają wspierać utrzymanie wolnego przepływu na spornych akwenach. Na Morzu Południowochińskim stały się jednym z narzędzi sygnalizowania sprzeciwu USA wobec roszczeń ChRL do większości tego obszaru. Podobne działania prowadzą też państwa europejskie, zgodnie m.in. z unijną strategią współpracy w Indo-Pacyfiku. Zaangażowanie państw członkowskich UE i NATO w te operacje będzie sprzyjać utrzymaniu bezpieczeństwa w regionie, a także wzmocni współpracę transatlantycką wobec Chin.

Przez Morze Południowochińskie przebiega jeden z najważniejszych szlaków transportowych, łączący Europę, Bliski Wschód i Azję Wschodnią. Odpowiada on za ok. 30% wolumenu globalnego handlu. Ewentualne [problemy z przepływem statków](#) przekładają się m.in. na wzrost cen i niedobór potrzebnych w Europie towarów, np. surowców i komponentów do produkcji. Morze Południowochińskie jest obszarem wieloletnich sporów między Brunei, ChRL (uznaje niemal cały akwen za swoje wody terytorialne), Filipinami, Malezją, Tajwanem i Wietnamem. Od 2013 r. trwa jego militaryzacja przez Chiny, które budują instalacje wojskowe i sztuczne wyspy. Podobne działania, choć na dużo mniejszą skalę, podjęły również Filipiny i Wietnam. [Trybunał arbitrażowy](#), działając na podstawie Konwencji NZ o prawie morza (UNCLOS, podpisana w 1982 r., weszła w życie w 1994 r.), orzekł w 2016 r. – na wniosek Filipin – że chińskie żądania dotyczące Morza Południowochińskiego są bezprawne. ChRL odmówiła jednak legalności pracom trybunału i nie uznaje jego orzeczenia, kontynuując wcześniejszą politykę i ograniczając swobodę działania innych państw. Na zaostrzenie sytuacji na Morzu Południowochińskim wpływa również aktywność marynarki wojennej i lotnictwa ChRL wokół [Tajwanu](#).

Operacje USA i państw europejskich. Choć USA nie ratyfikowały UNCLOS, prowadzą tzw. operacje swobody żeglugi (Freedom of Navigation Operations, FONOPS), powołując się na prawo zwyczajowe odzwierciedlone

w konwencji. Podstawowym zadaniem FONOPS jest zapewnienie wolnego przepływu na akwenach będących przedmiotem sporów terytorialnych, a także przelotu nad nimi. Ma to m.in. ułatwiać handel międzynarodowy i przemieszczanie się sił zbrojnych USA. W 2022 r. operacje były realizowane w 22 miejscach na świecie, w tym na Morzu Karaibskim i Śródziemnym, najczęściej jednak odbywają się na Morzu Południowochińskim. W ramach FONOPS jednostki marynarki wojennej USA pływają w obrębie 12 mil morskich (uznawanych w prawie międzynarodowym za obszar wód terytorialnych) od chińskich sztucznych wysp i instalacji militarnych, które mają dawać Chinom podstawę do wyznaczenia powiększonej strefy morza terytorialnego. Temu samemu służy odmawianie przez USA identyfikowania na żądanie strony chińskiej tych okrętów wojennych, które według strony amerykańskiej pływają po wodach międzynarodowych.

Zgodnie z amerykańską doktryną FONOPS nie są wyrazem poparcia dla żadnej ze stron sporu. Od 2017 r. są prowadzone regularnie – szacunki wskazują, że od lipca 2018 r. do stycznia 2024 r. odbyło się na tym akwenie 61 misji. Oprócz wymiaru prawnego i politycznego służą też rozwojowi zdolności operacyjnych amerykańskiej marynarki wojennej, w tym jej współpracy z partnerami. Przykładem były przeprowadzone 7 kwietnia br. wspólne ćwiczenia USA z ich traktatowymi sojusznikami (Japonią, Australią

BIULETYN PISM

i Filipinami), którzy również prowadzą podobne operacje w regionie od wielu lat.

UE w przedstawionej w 2021 r. [strategii współpracy w Indo-Pacyfiku](#) wskazała FONOPS jako istotny instrument stabilizacji sytuacji w regionie. Podobnie zostały określone FONOPS w dokumentach kilku państw europejskich ([Francji](#), [Niemiec](#), [Holandii](#), [Czech](#) i [Wielkiej Brytanii](#)). Unijna strategia uznaje zabezpieczenie morskich szlaków transportowych i obecność na nich marynarek państw członkowskich za element budowy regionalnej architektury bezpieczeństwa opartej na prawie międzynarodowym. Można to interpretować jako sprzeciw wobec eskalacyjnej polityki ChRL. Zaangażowanie poszczególnych krajów ma mieć charakter dobrowolny. Nie oznacza to kopiowania amerykańskich FONOPS, lecz próbę tworzenia własnego modelu działania zgodnego z UNCLOS.

Unijna strategia wobec Indo-Pacyfiku nawiązuje do praktyk już stosowanych przez poszczególne państwa członkowskie, które są stroną UNCLOS i traktują operacje morskie w tym regionie jako element wsparcia dla prawa międzynarodowego. Francja, posiadająca tam terytoria zamorskie, 2–3 razy do roku angażuje swoje okręty w działania na Morzu Południowochińskim, w tym w ćwiczenia z partnerami i pojedyncze patrole. W 2025 r. planuje m.in. wysłać na ten akwen grupę okrętów z lotniskowcem Charles de Gaulle. W operacjach w regionie uczestniczą także Niemcy. W 2021 r. fregata Bayern odbyła sześciomiesięczny rejs, m.in. ćwicząc z jednostkami z USA, Korei Południowej, Australii i Japonii, a także przepływając przez Morze Południowochińskie. Podobny rejs ma w 2024 r. odbyć kolejny niemiecki okręt. Holandia wysłała w 2021 r. na Morze Południowochińskie fregatę Evertsen, m.in. na wspólny rejs z brytyjską grupą bojową lotniskowca Queen Elizabeth. Wielka Brytania planuje ponowne wyekspediowanie tej grupy na Morze Południowochińskie w 2025 r. Także włoski lotniskowiec Cavour wraz z okrętami wsparcia ma od czerwca br. brać udział w operacjach w tym regionie.

Reakcje i stanowisko ChRL. ChRL, będąca stroną UNCLOS, oficjalnie podkreśla brak dążeń do ograniczania przepływów handlowych w regionie i wsparcie dla swobody żeglugi zarówno na Morzu Południowochińskim, jak i wokół Tajwanu. Jest to dla ChRL istotny szlak handlowy, odpowiadający za niecałe 40% jej całej wymiany handlowej, w tym ok. 80% importu surowców energetycznych. Chiny zaznaczają jednak, że używanie szlaków morskich nie może naruszać ich suwerennych praw wobec Morza Południowochińskiego i Tajwanu. Wskazują także na konieczność nieangażowania jednostek wojskowych w działalność na akwenie. Podstawę prawną zapewnia chińska ustawa o morzu terytorialnym i strefach przyległych z 1992 r. ChRL stara się egzekwować swoje postulaty, stosując identyfikację, weryfikację i próby zmiany kursu okrętów oraz samolotów USA i innych państw. Dotychczas tylko raz, w 2018 r., udało się Chińczykom doprowadzić

(dzięki niebezpiecznym manewrom grożącym zderzeniem) do zmiany trasy amerykańskiej jednostki zaangażowanej w operację swobody żeglugi. Ograniczone restrykcje stosowane są też wobec podmiotów europejskich, np. odmowa wpuszczenia do chińskich portów okrętów, które uczestniczyły w FONOPS.

W ostatnich miesiącach zarówno ChRL, jak i USA starały się ograniczyć możliwe negatywne skutki działań na Morzu Południowochińskim. Wynika to m.in. z uzgodnionego w listopadzie 2023 r. (podczas spotkania [Xi-Biden](#) w San Francisco) powrotu do bezpośredniej komunikacji dowódców wojskowych USA i Chin w tym regionie. Ma ona nie tylko zapobiec przypadkowemu zaognieniu sytuacji na skutek wypadku czy nieporozumienia, ale też – zwłaszcza z perspektywy ChRL – zmniejszyć znaczenie tematyki chińskiej w kampanii prezydenckiej w USA.

Wnioski i perspektywy. Udział jednostek z USA i państw UE w operacjach morskich na Morzu Południowochińskim jest narzędziem służącym przestrzeganiu prawa międzynarodowego. Stanowi też wsparcie realizacji interesów Unii i jej partnerów, w tym państw ASEAN-u, w obliczu żądań terytorialnych ChRL i militaryzacji przez nią akwenu. Te operacje (choć nie są prowadzone na poziomie UE, a państw członkowskich) zwiększają wiarygodność współpracy UE z państwami Azji i Pacyfiku, np. w zakresie dostaw uzbrojenia i zwalczania zagrożeń hybrydowych. Stanowi to sygnał zainteresowania państw UE i jej partnerów, np. Wielkiej Brytanii, poprawą bezpieczeństwa w regionie w odpowiedzi na zagrożenie ze strony ChRL.

Państwa europejskie w porównaniu z USA czy Chinami mają ograniczone możliwości militarnego zaangażowania na Morzu Południowochińskim. Ich potencjał jest jednak istotny, gdy współpracują z państwami regionu, np. w zakresie zabezpieczeń w sferze cyberbezpieczeństwa, szkoleń morskich czy rozwoju infrastruktury, w tym służącej celom wojskowym. Kooperacja USA–UE w tym kontekście już się odbywa, np. w ramach CRIMARIO (unijna inicjatywa współpracy z lokalnymi partnerami w ramach budowy zdolności morskich w zakresie bezpieczeństwa na Oceanie Indyjskim, powstała w 2015 r., a od 2021 r. rozszerzona na Pacyfik) czy ćwiczeń na Morzu Arabskim (marzec 2023 r.). Rozszerzenie jej na Morze Południowochińskie, nawet z ograniczoną obecnością jednostek wojskowych z państw Unii, potwierdzałoby transatlantyckie współdziałanie wobec zagrożeń polityką Chin i wpływałoby stabilizująco na sytuację na tym akwenie. Oddziaływałoby też pozytywnie na bezpieczeństwo europejskie. Ewentualna destabilizacja na Morzu Południowochińskim czy wokół Tajwanu może być uznana przez władze Rosji za dogodną okazję do kolejnych ofensywnych działań w Europie Środkowo-Wschodniej. Zaangażowanie państw UE w ważnym dla międzynarodowej pozycji USA obszarze stanowiłoby też argument za utrzymaniem silnej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie, zwłaszcza w obliczu zagrożenia ze strony Rosji.